

### Nadmorska przygoda

Mała Zosia wracała z mamą do swojego letniego domku nad morzem. Chciały w mieście kupić prezent dla brata Zosi na jego 7. urodziny, jednak gry o której tyle opowiadał Staś, nie było w żadnym sklepie. Dopiero w małym sklepiku na przedmieściu udało im się kupić wymarzoną przez Stasia grę „Skojarzenia”. Zarówno mama jak i Zosia były już bardzo zmęczone. Nogi z trudnością stawiały następne kroki, a do domu, przez las, było jeszcze dosyć daleko. W pewnym momencie dziewczynka zobaczyła ścieżkę prowadzącą z lasu na plażę. Postanowiły z mamą, że trochę sobie odpoczną. Kiedy doszły do plaży, zdjęły buty i poczuły przyjemne ciepło nadmorskiego piasku. Ich oczom ukazało się spokojne morze. W oddali, na horyzoncie, widać było biały statek, a po niebie fruwały wesołe mewy. Trawy na wydmach wyglądały jakby wiatr o nich zapomniał i stały spokojnie, niemal bezszelestnie. Wszystko zachęcało do odpoczynku i wytchnienia.

Zosia położyła się i zaraz poczuła na plecach cudowne ciepło piasku. Lekki wiaterek muskał jej buzię, a słońeczko rozleniwiało swoim ciepłem. Dziewczynka czuje jak całe jej ciało staje się ciężkie, nie ma siły podnieść ani ręki, ani nogi. Fale leniwie przybijają do brzegu, ich szum jest taki delikatny. Zosia słyszy jedną falę, drugą, trzecią... Jest jej dobrze, przyjemnie i ciepło. Do uszu dziewczynki dociera odgłos przylatujących mew. One również wybrały to miejsce na odpoczynek po długim locie. Powieki Zosi stają się coraz cięższe. Czuje jak wiaterek delikatnie głaszcząc jej głowę, rączki potem brzusek i nóżki. Ciepło przepływa od głowy aż do stóp. Dziewczynka zasypia na chwilę. Nagle, na czystym dotychczas niebie pojawiły się małe chmurki – jedna, druga, trzecia, aż nazbierało się ich tyle, że zaczęły zasłaniać słońce. Fale morskie też zrobiły się większe i już bardziej odważnie przybijały do brzegu. Wyglądało tak, jakby chciały dołączyć do zabawy chmurki na niebie. W pewnym momencie jakaś kropelka spadła na noskę śpiącej Zosi, potem następne na policzki. To coraz wyższa fala morska, odbijając się od brzegu powodowała, że pojedyncze kropelki słonej wody spadały na buzię Zosi. Wiaterek również dołączył do zabawy fal i chmurki. Zosia poczuła jak jego chłodny powiew przenika przez jej nogi, ręce, brzusek, aż do głowy. Otworzyła powoli oczy i zobaczyła uśmiechniętą twarz mamy, która przyglądała się jak córeczka marszczy noskę, gdy spadały na nią kropelki wody. Było im tu dobrze i przyjemnie, ale musiały już wracać do domu, gdzie czekała babcia i jej wspaniałe pierogi z jagodami. Wiedziały jednak, że jeszcze nie raz tu wrócą.